Mateusz Mijal, Podzieleni

Wszędzie tyle plam
Dzielimy się ranami sypiąc w oczy piach
A podzieleni w pół
Nie jestem taki twardy, by zatrzymać tusz

Już nie ma prostych zdań
Kiedy dokoła wnęki z których płynie fałsz
Dysonansu szept
Pomiędzy wybuchami niesłyszalny jest

Podzieleni na pół
Dwiema poduszkami
Moralny szum
Znowu ten sam ból
Rozdrapujemy rany wchodząc w ten sam punkt

Podzieleni na pół
Podzieleni na pół

Wszędzie tyle ścian
One wszystko wiedzą
Czują każde z drgań
W głowie brak już słów
Wiszą nasze opatrunki rozdarte na pół

Nie dzielimy snu
Ciągle coś nas dzieli
To kamienny mur
Wykończyłem tusz
Albo to mnie wykończył moralny szum

Podzieleni na pół
Dwiema poduszkami
Moralny szum
Znowu ten sam ból
Rozdrapujemy rany wchodząc w ten sam punkt

Podzieleni na pół
Podzieleni na pół

Podzieleni na pół
Podzieleni na pół

Podzieleni na pół
Dwiema poduszkami
Moralny szum
Znowu ten sam ból
Rozdrapujemy rany wchodząc w ten sam punkt